

Błaszczak zapowiada zwiększenie liczebności wojsk USA w Polsce

27 lutego 2019

Szef MON w wypowiedzi dla TVP zapowiedział zwiększenie sił amerykańskich stacjonujących w Polsce. Minister poinformował, że w przyszłym tygodniu wizytę w Warszawie złoży grupa robocza z USA, która będzie rozmawiać z polskim rządem na ten temat. Mariusz Błaszczak potwierdził tym samym poniedziałkowe doniesienia „Rzeczpospolitej”.



Polski rząd nie przestaje pysznić się planami sprowadzenia do kraju większej liczby amerykańskich żołnierzy uzasadniając to koniecznością obrony przed Rosją. Nie przekonuje ich fakt, że ślepa wiara w sojusz z USA, w którym Polska odgrywa wyłącznie stronę pionka, doprowadza nasz kraj do kompromitacji na arenie międzynarodowej, jaką był tzw. szczyt bliskowschodni w Warszawie, krytykowany przez wiele światowych mediów, i który zakończył się kryzysem dyplomatycznym między Polską a Izraelem.

We wtorek Minister obrony narodowej, odpowiadając na pytania

dziennikarza w telewizji publicznej, poinformował, że rząd posuwa się naprzód w negocjacjach z administracją prezydenta Donalda Trumpa w sprawie zwiększenia liczebności US Army na terytorium Polski. Mariusz Błaszczak przyznał, że projekt, który wcześniej był przez media określany jako „Fort Trump”, zmierza do satysfakcjonującego go finału. Zdaniem ministra doprowadzi on do „zwiększenia możliwości obronnych naszego kraju”. Przełożony MON przedstawił to jako własny sukces.

„To proces rozpoczęty w styczniu ubiegłego roku moją wizytą w Waszyngtonie i rozmową z ówczesnym doradcą do spraw bezpieczeństwa narodowego prezydenta Donalda Trumpa” – mówił Błaszczak. Oświadczył również, że lada dzień w Warszawie pojawi się delegacja z USA, która będzie ze stroną polską omawiać temat w szczegółach. „15 lutego rozmawiałem z moim odpowiednikiem Patrickiem M. Shanahanem, sekretarzem obrony rządu Stanów Zjednoczonych. I jesteśmy już blisko osiągnięcia celu, rozmawiamy o szczegółach, nie rozmawiamy „czy”, ale rozmawiamy „jak”. W przyszłym tygodniu będzie delegacja, grupa robocza Pentagonu w Warszawie” – poinformował minister.

Wypowiedź Błaszczaka padła dzień po związanych z tą sprawą informacjach, jakie ujawniła Rzeczpospolita. Powołując się na źródła zarówno w polskim MON, jak i wśród oficjeli amerykańskich, dziennik stwierdził, że po opuszczeniu stanowiska sekretarza obrony przez Jamesa Mattisa, Stany Zjednoczone planują nie tylko zwiększyć liczebność swoich oddziałów między Odrą a Bugiem, ale też zmienić charakter i rangę polskiej bazy. Obecność części jednostek byłaby planowana w dłuższej perspektywie czasowej, a część stacjonowałaby na stałe. W Poznaniu miałyby powstać sztab dowództwa dywizji, na czele którego miałyby stanąć trzygwiazdkowy generał, drugi pod względem ważności amerykański dowódca w Europie. Mowa jest też również o wzmocnieniu sił lotniczych i stacjonowaniu nowej jednostki amerykańskiej marynarki w Gdyni.

Źródła „Rzeczpospolitej” twierdzą, że plany Stanów

Zjednoczonych w tym zakresie, które wcześniej deklarowały sceptycyzm wobec planów resortu Błaszczaka, zmieniły się po odejściu Mattisa z Departamentu Obrony.

„Mattis kierował się logiką czysto wojskową. Uważał, że wysunięte daleko na wschód jednostki będą trudniejsze do obrony przed Rosjanami. Nie rozumiał logiki strategicznej, zgodnie z którą obecność Amerykanów w Polsce w ogóle odwiedzie Moskwę od ataku” – cytowała „Rzeczpospolita”.

Nijak jednak ma się to do faktu, że agresywna geopolityczna postawa rządu Trumpa w naszym regionie, m.in. niedawne jednostronne wyjście z układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej średniego zasięgu, i obawy ze strony Rosji, że w regionie Europy Wschodniej zostaną zainstalowane wyrzutnie broni nuklearnej, skłoniły prezydenta Putina właśnie do zaostrzenia postawy. Padła groźba, że Rosja będzie zmuszona w tej sytuacji zastosować strategię dopuszczającą uderzenie zapobiegawcze.

Jednocześnie we wspomnianym artykule z 24 lutego „Rzeczpospolita” podała nieprawdziwe informacje, jakoby to Rosja pierwsza wycofała się z układu INF. Czytamy: „(...) dynamikę negocjacji z Polską zmieniło także wycofanie się Rosji z układu o ograniczeniu w Europie sił jądrowych średniego zasięgu (INF) i ogłoszenie przez Kreml planów rozlokowania tego typu pocisków jądrowych. Waszyngton nie tylko odpowiedział wyjściem z INF. Zdaniem naszych rozmówców w nowej sytuacji Ameryka nie czuje się już związana Aktem Stanowiącym Rosja–NATO z 1997 r.”. Faktycznie wycofanie się z paktu zapowiedział na początku lutego prezydent Donald Trump, spełniając groźby jeszcze z grudnia ubiegłego roku. USA jednostronnie zarzuciły wtedy Rosji nieprzestrzeganie warunków porozumienia i dały 60 dni na „poprawę”. Ustępstwa ze strony Moskwy jednak nie nastąpiły.

Autorstwo: PJ

Zdjęcie: [Adrian Grycuk](#) (CC BY-SA 3.0)

Źródło: Strajk.eu